

Tau, Cichy śpiew (prod. Tau)

Myślę o dzieciach, którym zabierają chleb
Na ulicy grzebią w śmieciach, żeby w ogóle coś zjeść
Chowają się w podziemiach, by ich ominęła śmierć
Nie poczują bezpieczeństwa, tylko lęk, tylko lęk
Myślę o dzieciach, które nie mają już serc
Bo ich nie objęła ciepła ręka tylko chłodny zmierzch
I kładą się w łóżeczkach mając oczy pełne łez
A z ich złamanego serca płynie smutny, cichy śpiew
Myślę o dzieciach, którym przerywają sen
Znowu w domu jest agresja, widzą zaciśniętą pięść
Tata znowu będzie wrzeszczał, one będą krzyczeć "nie";
Potem przyjedzie karetka, bo znów poleje się krew
Myślę o dzieciach, którym pokazano seks
I zbrukano czyste serca, które skazano na śmierć
Ktoś celowo je podniecał, żeby potem do nich wejść
Teraz zamiast się uśmiechać będą czuły tylko wstręt
Myślę o dzieciach, które oddano na rzeź
Myślą o nich jak o rzeczach, z których można dostać cash
Ktoś znowu je odsprzedał, zamieszkują jedną z cel
Biedne są w rękach zbrojeńca, z serca płynie cichy śpiew
Myślę o dzieciach, które utraciły sens
I zabiera ich depresja, coraz bardziej wciąga w cień
Nikt nie chce ich pocieszać, ani wsłuchać się w ich szept
Znowu włączą się na przerwach, by ktoś zauważył je

Kładę dzieci spać i nie mogę zasnąć
Słyszę z bloku płacz, co przeszywa miasto
Znowu ktoś gdzieś tam robi dzieciom hardcore
Myślę co to da, że się przejmę sprawą
Próbuję więc spać, ale słyszę "tato";
Napisz dla nas tak, żeby ktoś przystanął
Wsłuchał się w nasz płacz, ofiarował troskę
Nie mamy głosu, stań się naszym głosem

Myślę o dzieciach, które zabito jak psa
Wyciągnięto je spod serca nim się rozległ pierwszy płacz
Powołane do istnienia, bo ktoś tylko pragnął spazm
Ale nie pragnął poczęcia, dziecko rozerwała stal
Myślę o dzieciach adoptowanych dla zła
Które porwał jakiś dewiant, bo sam nie mógł sobie dać
Teraz on, jego kolega bawią się w rodzinę, a ja
Myślę o tych dzieciach ile będą miały traum
Myślę o dzieciach, których niszczy brudny rap
Nieświadomi zagrożenia wchłaniają codziennie kwas
Programują swoje serca na akceptowanie zła
Nikt już więcej nie ostrzega, że zło zabija w nich blask
Myślę o dzieciach, które na wojnie od lat
Trzymają karabin w rękach zamiast iść bawić na plac
W roli armatniego mięsa idą strzelać się za kraj
To jest dla nich ta piosenka, żebyś pomyślał co masz
Myślę o dzieciach, które unicestwił kat
Zabrał im organy z wnętrza, żeby sprzedać je za hajs
To jest ich codzienna męka, tylko milczy o tym świat
Błagam, żeby ktoś to przerwał, ale co ja mogę sam
Myślę o dzieciach, które pozbawiono szans
Żeby zbliżyć się do miejsca, w których czeka na nich Pan
Trzeba zanieść je na klęczkach, żeby Sam im zesłał dar
Spróbuj przespać się aniołku i odpocznij chociaż (w snach)

Kładę dzieci spać i nie mogę zasnąć
Słyszę z bloku płacz, co przeszywa miasto
Znowu ktoś gdzieś tam robi dzieciom hardcore
Myślę co to da, że się przejmę sprawą
Próbuję więc spać, ale słyszę "tato";

Napisz dla nas tak, żeby ktoś przystanął
Wysłuchał się w nasz płacz, ofiarował troskę
Nie mamy głosu, stań się naszym głosem